

Prenumerata „Kur. War.“  
wynosi: w Warszawie rocznie  
rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k.  
40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, mie-  
sięcznie kop. 40; za odosłanie do  
domu dopłaca się k 5 na miesiąc.

Numer pojedynczy w Kan-  
torze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od 11-iej  
rana do 2 po południu.

# KURJER WARSZAWSKI

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesar-  
stwie wynosi rocznie rub. sr. 8,  
(w tem mieści się już opłata po-  
cztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40  
oraz za opakowanie i Ekspedycję  
rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się ro-  
cznie, półrocznie i kwartalnie.

Rekopisma nadsyłane do  
Redakcji nie zwracają się.

Dzień: Ś. Rocha Wyznawcy.  
Sobota: Ś. Anastazjusza Biskupa.  
Niedziela: 13 po Św. ŚŚ. Bronisławy i Jacka.  
Poniedziałek: ŚŚ. Benigny i Rufina.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 45 | Długość dnia godzin 14 minut 37  
Zachód „ „ 7 „ 47 | „ „ 2 „ 8

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Wtorek: Ś. Bernarda Opata.  
Środa: Ś. Joanny Fremiot Wdowy.  
Czwartek: Ś. Symforjana M.  
Piątek: Ś. Filipa Benicjusza W.

— Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Pan-  
ny Marii, obchodzi Kościół B. ży już od 4 wieku, na  
pamięć i uczczenie śmierci, wskrzeszenia i przenie-  
sienia Marii z duszą i ciałem, nie uległom żadnemu  
zepsuciu, z ziemi do nieba. Rok śmierci Marii poda-  
je historyk *Euzebiusz* na 48 my po narodzeniu Chry-  
stusa Pana. Żył zaś N. Panna Marija na tej ziemi  
około lat 64.

Zwyczajem przywiązanym do tej uroczystości, jest  
święcenie ziół; i dla tego lud wiejski nazywa tę uro-  
czystość: „*Matką Bożką Zielną*“ Właściwie zaś nie  
tylko ziola, ale raczej różne owce i zboża Kościół  
w tym dniu poświęca, składając za nie dzięki Bogu i  
prosząc o łaskę dobrego ich spożycia. Tym obrzędem  
przypomina jeszcze wiernym cnoty Marii, która w Pi-  
śmie Ś. do ziół i kwiatów bywa przyrównana, i prosi  
Boga, aby za Jej przyczyną obudził w wiernych chęć  
starania się o cnoty i dobre uczynki, które wyrażają  
snopki ziół i kłosów do poświęcenia przyniesione.

To też wczoraj wszystkie Świątynie Pańskie, a mia-  
nowicie te, w których odprawiali się Nabożeństwa od-  
puszcowe z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniem i  
processjami, przepełnione były pobożnymi, zasylają-  
cymi, za pośrednictwem uroczystującej Matki Bożej,  
koronę modły do Pana Zastępów.

W kościele Ś. go Marcina, gdzie udzielano po dru-  
gich niesporach błogosławieństwo Papieżkie, Summę  
celebrował JX. Budziszewski, w czasie której słowo  
Boże głosił JX. Majewski, Nieszpory odprawił, oraz  
błogosławieństwo papieżkie udzielił JX. Rządki.

— Wczoraj w kościele Opieki Ś. Józefa (wprost u-  
licy Królewskiej), amatorowie pod przewodnictwem  
A. Jareckiego, wykonali podczas Summy mszę Kem-  
ptera, oraz offertorium ze mszy Piotrowińskiej St. Mo-  
niaszki (solo tenor) i „O Salutaris“ Gounoda (solo so-  
pran z chórem).

— Jutro w kościele Ś. tej Anny, na Krakowskim-  
Przedmieściu, odprawiona zostanie, o godzinie 9-tj  
z rana, uroczysta Wotywa z wystawieniem Najświęt-  
szego Sakramentu, na uczczenie Najświętszego Serca Nie-  
pokalanie poczętej N. Marii Panny.

— *Departament poczt.* — Stosownie do zawiado-  
mienia niemieckiego pocztamtu jenerałnego, za kore-  
spondencję listową przesyłaną przez Niemcy, pomię-  
dzy Rosją a poniżej wymienionemi mocarstwami, u-  
stanawia się następująca opłata:

A. Za korespondencję pomiędzy Rosją a Francją,  
(z wyłączeniem Algieru):

a) za wysyłane listy frankowane — po 20 kop. za  
każde 15 gramów; b) za rekomendowane listy, oprócz  
opłaty jak za frankowane, jeszcze premjum aseku-  
racyjne po 7 kop. od każdego listu; c) za odbierane listy  
niefrankowane po 30 kop. za każde 15 gramów; d) za  
przesyłki opakowe: 1) z utworami druku po 4 kop.  
za każde 50 gramów; 2) z próbkami towarów — po 8  
kop. za każde 50 gramów.

B. Za korespondencję pomiędzy Rosją a Grecją:

a) za wysyłane listy frankowane — po 22 kop. za  
każde 15 gramów; b) za listy rekomendowane, oprócz  
opłaty jak za listy frankowane, jeszcze premjum ase-  
kuracyjne, po 7 kop. od każdego listu; c) za odbiera-  
ne listy niefrankowane — po 30 kop. za każde 15 gra-  
mów; d) za przesyłki opakowe z utworami druku i  
próbkami towarów — po 5 kop. za każde 40 gramów.

C. Za korespondencję pomiędzy Rosją a Rumunją:

a) za wysyłane listy frankowane — po 14 kop. za  
każde 15 gramów; b) za listy rekomendowane, oprócz  
opłaty jak za listy frankowane jeszcze premjum ase-  
kuracyjne po 7 kop. od każdego listu; c) za odbierane  
listy niefrankowane — po 24 kop. za każde 15 gra-  
mów; d) za przesyłki opakowe z utworami druku i  
próbkami towarów — po 3 kop. za każde 40 gramów.

D. Za korespondencję pomiędzy Rosją a Turcją:

1. *Pomiędzy Rosją a Konstantynopolem:*

a) za wysyłane listy frankowane — po 16 kop. za  
każde 15 gramów; b) za listy rekomendowane oprócz  
opłaty jak za frankowane, jeszcze premjum aseku-  
racyjne po 7 kop. od każdego listu; c) za otrzymane li-  
sty niefrankowane — po 24 kop. za każde 15 gramów;  
d) za przesyłki opakowe z utworami druku i próbka-  
mi towarów — po 4 kop. za każde 50 gramów.

2. *Pomiędzy Rosją a następującemi miejscami Turcji:*

Antivari, Adrianopol, *Alexandretta*, Bejrut, Burgos,  
Warna, Widdyn, Wola, Wolona, Galipoli, Dardanelle,  
Durazzo, Jnsboli, Jerozolima, Kawali, Kaifa, Kindja,  
Kanewa, Kiustendzi, Lagos, Larnaka, *Latakja*, *Mersina*,  
Metellu, *Preveza*, Retimao, Rodos, Ruszczuk, Saloniiki,  
Samsun, Santi-Kara, Sres, Smyrna, S fja, Sulino,  
Tenedos, Trapezant, *Tripoli*, Talcza, Filippopol, Czer-  
nawod, Czesma, Janina, Jafa, i wszystkie inne miej-  
sca Turcji Azjatyckiej (\*).

a) za wysyłane listy frankowane — po 18 kop. za  
każde 15 gramów; b) za listy rekomendowane, (oprócz  
*Alexandretty*, *Latakji*, *Mersiny* i *Tripoli*, gdzie listy  
rekomendowane nie dopuszczają się), oprócz opłaty  
jak za frankowane jeszcze premjum asekuracyjne po 7  
kop. od każdego listu; c) za odbierane listy *niefran-  
kowane* — po 24 kop. za każde 15 gramów; d) za prze-  
syłki opakowe z utworami druku i próbkami towa-  
rów — po 4 kop. za każde 50 gramów.

3. *Pomiędzy Rosją a pozostałemi miejscami Turcji  
Europejskiej* — taka sama opłata, jak za koresponden-  
cję pomiędzy Rosją a Niemcami, albowiem ta rusko-  
turecka korespondencja, (podlegająca obowiązkowemu  
frankowaniu), frankuje się tylko do punktu wyjścia  
Cesarstwa Niemieckiego. (D. W.)

— Q — Wyrazów „pomnik“, „pomnikowy“ nie tyl-  
ko u nas ale i w innych krajach nadużywano często  
za wyrazami poszła i rzecz. Wieluż może takich się  
znajdzie, których pomniki widząc, o których pomniko-  
wem dziedzictwie w ludzkości czytając, potymnym  
przyjdzie się chęć zapytać co oni zrobili. Nie przez  
ironję nawet, ale wprost dla tego, że nie wiedzą.

Trzeba, żeby człowiek dziełami swojemi i wielką  
zasługą na polu społecznym kładzioną, sam sobie zbu-  
dował pomnik. Jeżeli potem społeczność zaniedba  
hołdu należnego jego pamięci, nie ukróci to ani  
zmniejszy blasku jakim człowiek ów jaśnieć będzie  
w przyszłych pokoleniach, jeżeli zaś ludzie potrafią  
ocenić i uczyć pomnikiem wielką zasługę i chwałę,  
z której pewne promienie na nich spływają, tem le-  
piej dla nich.

Do tych, którzy i bez pomnika żyć będą długo na-  
leży niewątpliwie Moniuszko. Zapisał się on niestar-  
temi głoskami w dziejach sztuki u nas.

Ale zanim ten wielki hołd na który wielu przez  
wieki czeka oddany zostanie jego pamięci, należałoby  
pomyśleć o tem, co dla nas wszystkich, którzy boleli-  
śmy szczerze nad stratą Moniuszki, którzy temu wie-  
szczowi tonów zawdzięczamy tyle prawdziwych przy-  
jemności ducha jest możliwym i dostępnem.

Posiadamy piękne kościoły — Moniuszko który i dla  
chwały Bożej pracował nie mało, mógłby w jednym  
z tych kościołów znaleźć miejsce na pomnik grobowy.

A wyborna ku temu nadarza się sposobność. Pan  
Gyprjan Godebski, rzeźbiarz, który w dniu dzisiej-  
szym opuścił Warszawę, przywiózł ze sobą dwa pro-  
jekty do pomnika, który wybornie by się nadawał do  
wymienionego powyżej przez nas celu.

Jeden z tych projektów w piśmie *Ilustrowanem*  
„*Wieniec*“ wyjdzie wkrótce na widok publiczny  
w wiernej kopji drzeworytowanej.

Otóż p. Godebski, którego dłuta znajdują się  
w Ameryce, jak naprzykład dwa pomniki niepodleg-  
łości Ameryki Południowej i w wielu główniejszych stoli-  
cach europejskich (Bruxell: *Servais*, Wiedeń *czterech  
marszałków*, Wersal *admiral Lasuise* etc. etc.) ofiaru-  
je dla uczczenia pamięci Moniuszki i przyświecenia się  
rodakom bezpłatnie pracę swoją i zachody.

Idzie już więc tylko o zakupienie marmuru i zapła-  
cenie robót koniecznych niezależnych od ciary jaką  
rzeźbiarz z trudu swojego i tak dlań kosztownego  
czasu udziela.

Koszta stosunkowo niewielkie, wynoszą one najwy-  
żej 3000 rs., może być mniej, wątpimy żeby więcej  
wypadło.

Do wielbicieli więc talentu Moniuszki a jest ich wie-  
lu pomiędzy nami, należy zebrać tę sumę, która  
namy nadzieję w kilka miesięcy, może być, dopełnią.

Pan Godebski po przyjeździe swoim do Petersbur-  
ga, gdzie zajmuje posadę professora akademii Sztuk  
pięknych, zabierze się bezwzględnie do pracy. Tak

(\* Korespondencja idąca do miejsc oznaczonych *cursive*,  
podlega obowiązkowemu ofrankowaniu.

mu bowiem na sercu leży udarowanie Warszawy je-  
dnem z dzieł swojego dłuta, że oświadczył się z goto-  
wością dopełnienia z własnej kieszeni braku, gdyby  
taki się okazał w summie na zakupienie materiału i  
dopełnienie koniecznych robót potrzebnej.

Spodziewać się należy, że nie przyjdzie do tego i że  
summa potrzebna na pokrycie koniecznych kosztów  
zbierze się przed terminem.

Redakcja więc „Kurjera Warszawskiego“ ofiaruje  
od siebie rs. 15.

— Z urzędowego źródła otrzymaliśmy następujące  
sprostowanie:

W zeszyty wtorek w Nr 177 „Kurjera Warszawskie-  
go“, zamieszczony był opis, niemilosiernego, jakoby  
pastwienia się czeladnika kominarskiego z 2 części  
straży ogniowej, Skibińskiego, nad chłopcem komin-  
narskim, Wałachem. Otóż, ścisłe śledztwo spowodo-  
wane tym artykułem a wyprowadzone w obecności  
p. o. Warszawskiego Ober-Policmajstra, wykazało  
jawnie, że ów artykuł w „Kurjerze Warszawskim“,  
napisany został widocznie przez jakiegoś lubującego  
się w dramatyzowaniu pospolitych ziarzeń autora,  
i że treść jego zupełnie jest fałszywą, albowiem z je-  
dnogodnych zeznań obydwóch wymienionych ludzi,  
jak również z listy służbowej pokazało się, że Skibiń-  
ski i Wałach, obadwaj, dorosli już, po lat 20 z górą  
mający, „czeladnicy“ kominarscy, pobili się wpraw-  
dzie byli, z powodu jakiejś kłótni, lecz, że nie sprawi-  
wszy sobie wzajemnie żadnej krzywdy, pogodzili się  
następnie i obadwaj zdrowi i weseli powrócili do ko-  
szar swoich. Nie było więc ani „pastwienia się czela-  
dnika nad blizkim już wyzioniecia ducha chłopcem“,  
ani też kata i ofiary!“

## Wiadomości miejscowe.

— Wczorajsza loterja fantowa w ogrodzie Saskim  
na rzecz ochrony Marjańskiej dzieci, nie była zbyt li-  
czną pomimo dnia świątecznego. Rzeszisty deszcz jak-  
i spadł około godziny 6, głównie się do tego przy-  
czynił. Pomiędzy fantami do wygrania znajdował się  
powóz zaprzężony parą koni. Szczęśliwy wybraniec  
losu, któremu fortuna dar ten przeznaczyła, siadłszy  
z rodziną do powozu zaraz na miejscu w ogrodzie, po-  
jechał do domu odprowadzany okrzykami chłopców.  
Drugi fant, krowa, chociaż silnie ryczała przez cały  
czas zabawy, nie mogła się jakoś dostać nikomu z gca-  
jących; odzywała się jeszcze o godzinie 11-stej wie-  
czorem.

— W dniu 15 sierpnia 1609 r., założonym został  
kamień węgielny pod budowę kościoła, pp. Bernardy-  
nek przy rogu ulic Krakowskiego-Przedmieścia i Mar-  
jensztadt. Kamień ten pamiątkowy znaleziono i wy-  
dobyto przy ostatecznem rozbieraniu murów kościoła  
w dniu 6 września 1844 r. W gmachu klasztoru po-  
Bernardynkach od r. 1819 — 1830, mieściło się kon-  
serwatorium muzyczne.

— Miejscowość, z której w zeszyty poniedziałek  
wzniósł się balon, za książąt Mazowieckich była fol-  
warkiem do wsi Kałęczyn należącym. Następnie, gdy  
ów folwark i grunta rozmaitym osobom rozdano, po  
przyłączeniu Warszawy do dóbr koronnych, tam mie-  
ściły się stajnie królewskie i ogród, co wszystko zwano  
*Oboźnią*.

W r. 1622, Zygmunt I pozwolił siostrze swojej An-  
nie, wybudować tam dwór, który w spadku dostał się  
Władysławowi IV. Król wicz przebudował go w roku  
1655 na pałac i w nim zamieszkał.

Pałac pierwotny był zbudowanym z drzewa; dopie-  
ro Jan Kazimierz a raczej jego smutnej pamięci po-  
wica, Marja Ludwika, wzniosła sobie rezydencję z ka-  
mieni i cegiel i nazwała ją pałacem Kazimierowskim  
od imienia swojego małżonka.

Po śmierci króla bez energii i wytrwałości, pałac  
przeszedł na rzecz jego wierzycieli, których Jan III  
spłacił i stał się dziedzicem. Po śmierci Jana III po-  
siadaczem wspomnianego pałacu został Król wicz  
Konstanty i darował go w roku 1724 królowi Angu-  
stowi II.

W roku 1765 August III, obdarzył pałacem Kazi-  
mierowskim, Józefa Aleksandra hrabiego Sułkowskie-



go, ulubionego sobie ministra. Od niego zaś, nabył ów cały padarunek Stanisław August i pomieścić w obszernych gmachach korpus kadetów przez siebie uorganizowany, ztąd też powstała nazwa kadeckie koszary.

Od r. 1815 w gmachach rzeczonych mieszczą się instytucja edukacyjnae.

= Komitet Towarzystwa Muzycznego ma zaszczyt zawiadomić członków, iż dla udogodnienia wnoszenia opłaty składek za bieżące półrocze, zamienia godziny wyznaczone do przyjmowania takowych od 1-szej do 3-ciej na godziny popołudnie od 4-tej do 6-tej.

Składki przyjmowane będą przez intendenta Towarzystwa codziennie.

= Zarząd gł. Domu Schronienia Ubogich i Sierot Starozakonnych w Warszawie. Podaje do wiadomości publicznej, że z dozwolenia Władzy wyższej, we wtorek dnia 8/20 b. m. jeśli pogoda pozwoli urządzą na dziedzińcu Saskim zabawa muzyczna wraz z loteryją fantową na korzyść Głównego Domu Schronienia Ubogich i Sierot Starozakonnych.

Zarząd dokładając wszelkich starań do urozmaicenia zabawy ma niepłodną nadzieję, że szanowna publiczność warszawska, kierująca się zawsze zasadami prawdziwej tolerancji i miłości bliźnich, z uwagi na cel, licznie na takową zebrać się raczy.

Zabawa rozpocznie się o godzinie 4-tej z południa a bliższe szczegóły i fiske doniesą.

Osoby biorące udział w urządzeniu zabawy proszone są o zebranie się w instytucji wód mineralnych przy ogrodzie Saskim w przeddzień zabawy o godzinie 5-tej z południa dla narady i odebrania informacji a następnie nazajutrz, w dzień zabawy, zechcą tamże przybyć punktualnie o godzinie 2-giej z południa.

= Wśród w dramacie Szekspira p. n. „Kupiec Wenecki“ wystąpił pierwszy raz po chorobie p. Grzywiński w roli księcia Marokańskiego.

Pani Modrzejewska po powrocie z urlopu wystąpi pierwszy raz jutro w roli Ofelji w „Hamlecie.“

= W tych dniach rozpoczęto roboty w celu ułożenia chodnika asfaltowego na ulicy Sto-Jerskiej, począwszy od rogu Freta do Nowowiniarskiej.

= Reżyserja tutejszej opery czyni obecnie przygotowania do wystawienia opery braci Ricci p. n. „Kryspin i Kumoszka“ (Crispino e la Comare) grywanej już na naszej scenie przed kilkoma laty przez artystów opery włoskiej. Po wystawieniu tej opery mamy bezwzględnie ujrzeć pięcioaktową „Stradotę“ dyrektora Münheimera i „Ducha Wojewody“ kompozycji p. Ludwika Grossmana.

Przekładu libretta „Kryspina i Kumoszki“ dopełnił p. Matuszyński reżyser opery, libretto „Stradoty“ jest pióra p. J. S. Jasieńskiego, libretto zaś „Ducha Wojewody“ napisał p. Władysław Anczyc.

= Wczoraj o godzinie 4-tej popołudniu w stronie północnej miasta wzniosły się olbrzymie kłęby dymu świadczące o wybuchnięciu groźnego pożaru. Byliśmy wtedy w okolicach placu Trzech Krzyży. Powiadają nam, że pała się Nalewki. Jedziemy w tę stronę.

Przybywszy na plac teatralny rozpytujemy w straży ratuszowej o miejsce pożaru, powiadają, że ogień szerzy się nadzwyczajnie po za cytafellą.

Jedziemy dalej; dym tymczasem i płomień zajmują coraz większą przestrzeń na tle chmur. Tłumy ludzi spieszą ku rogatomk marymonckim. Dowiadujemy się nareszcie, że pała się zakłady fabryczne i domy letnie w Rudzie za Marymontem.

Przybywszy na miejsce widzimy ogromną przestrzeń w płomieniach, a gorąco nie dozwala przystąpić do palących się budynków. Tłum kilkonastu tysięczny przybyły z Warszawy i kilkanaście kompanij wojsk z obozu bieleńskiego pomaga oddziałom straży ogniowej.

Celem ratunku nie było już ugaszenie płonących budynków, ale niedopuszczenie ognia do sąsiednich domków. Jeden tylko dom w części ogarnięty płomieniami, zdołano uratować. Wody było pod dostatkiem, ale sikawki straży nie mogły z niej wiele korzystać. Trzeba było beczkami wjeżdżać do stawu i w ten sposób nabierać wody co przedstawiało wielkie trudności.

Dopiero po przybyciu pierwszej sikawki ogień zaczęto gasić na prawdę. Oddziały straży powróciły do miasta około godziny 8-iej. Parowa zaś sikawka z obsługą kilkunastu strażaków i kilkudziesięciu dzielnych chłopców z Warszawy pracowała do godziny wpół do 12-tej w nocy, aż zagaszono wszystkie wielkie ogniska. Pomniejsze pozostawiono staraniom miejscowych mieszkańców.

Spalone zakłady w Rudzie, będące własnością panów K. Mintra i Hartmana, składały się z młyna, olejarni, warsztatów, składów rzepek i domów dla robotników. Prócz tego spaliły się rozmaite stajnie, komórki, składy, brogi ze znaczną ilością siana i t. p.

Straty nie są jeszcze znane, wynoszą jednak zapewne co najmniej 75,000 rubli. Ogień powstał w mie-

szkaniu robotników, podobno od błki kominowej. Sposprzeżono go nie pierwej, aż objął całe poddasze, i zaczął się szerzyć we wszystkich naraz kierunkach.

Powiadano na miejscu, że kilku ludzi znalazło śmierć w płomieniach, jest to jednak nieprawdą. Wieść ta urósła zapewne ztąd, że w początkach ognia wypłoszone z uli pszczoły pokąsały silnie kilka osób tak dalece, że parę z nich najokropniej spuchniętych musiano odwieść do szpitala.

= Ulica Mazowiecka dosyć skromnie uposażona w latarnie gazowe, pozbyła się chwilowo jednej z nich. Wczoraj w czasie przejazdu przez tę ulicę straży ogniowej, zestraszona konie przy wozie prowadzącym piwo bawarskie rzuciły się nagle na prowo—i w skutek zaczepienia się wozu o słup latarniowy, takowy na wjół przełamaly. Jeszcze wczoraj rozpoczęto robotę około postawienia nowej latarni.

= W powiecie pinczowskim, trzy gminy, mianowicie: Bejsce, Wawrowice i Czarkowy, dotknięte zostały ogromną kłeską gradobicia; dnia 2go b. m. około godziny 2-giej z południa nadsięgnęła od strony zachodnio-południowej chmura z ogromną gradową burzą i ta zniszczyła prawie wszystkie drzewa—budynki i te posiewy, których zebrać jeszcze nie zdołano. Kłeską tą dotknięte zostały wsie: Bejsce, Królewiec, Charbinowice, Grodowice, Sokolina, Kolosy, Kamienna, Wawrowice, Kszczonów, Kocina, Czarkowy i Szczytniki. Grad w wielkich bryłach tak był obfity, że po 4ch godzinach, po nizinach, znajdowano jeszcze kawały lodu wielkości włoskiego orzecha. Wszystkie ptastwo domowe i polne, jakoteż zwierzęta, śmierć od tej burzy znalazły; dziś na polach włoszczyne znajdują znaczną ilość zabitych zajęcy. Siła burzy gradowej tak była wielka, że nawet nowe budowle oprzeć się jej nie zdołały; z niektórych zasiewów, śladu dopatrzeć nie można, a ze słomy żaden użytek zrobiony być nie może; największe zniszczenie widać we wsi Kamienna i Wawrowice. (G. K.)

= Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od K. W. rs. 1 dla nęzly wyjątkowej.

= W z. Wtorek znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w Teatrze Letnim 721; w Teatrze Rappo 320; w Dolinie Szwajcarskiej na konc. 280; w Eldorado 464; w Alhambra 715; w Alkazarze 634; w Tivoli 472; w Kassino —; pod Sekiem —.

= W tymże dniu, pochowano na cmentarzu prawosławnym ciał zmarłych męż. 1, kob. 2, dzieci —; na cmentarzu katolickim: męż. 8, kob. 6, dzieci 11, na cmentarzu ewang.-augsb. i reformow.: męż. 1, kob. —, dzieci —; na cment. starozak. męż. 3, kob. 2, dzieci —. (Gaz. Polic.)

= W tymże dniu przyjechało do Warszawy osób 422; wyjechało 396. (G. P.)

= W ciągu upłynionego tygodnia t. j. od dnia 23 Lipca (4 Sierpnia) do dnia 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b., aresztowano w Warszawie przez Policję żebraków i włóczęgów osób 58, z których zatrzymano w areszcie policyjnym na mocy Najwyższej zatwierdzonej w roku 1860 ustawy o sądach gminnych, osób 14, odesłano do domu przytulku i pracy 11, do miejsca urodzenia 20; do Zakładu Św. Kazimierza 1; do Wydziału Sąsu Popraw. 1; uwolniono 11. (G. P.)

= Moskiewscy oszuści, zwani zwykle *zulikami* w miejscowym nareczu, znani są w całej Rosji ze swej zręczności i odwagi. Feljtonista „Gołsu“ jako dowód ciągłego postępu *zulików* na drodze oszustwa, opowiada następujące wydarzenie:

W początkach czerwca w jednym z zarządów dróg żelaznych, w Moskwie będących, otrzymano podanie urzędowe od kupca M., handlującego drzewem, że on podejmuje się dostawy potrzebnych zarządowi materiałów, podług cen w ogłoszeniu zarządu wskazanych. List był pisany z m. Reclawla. W kilka dni po odesłaniu deklaracji p. M. odbiera list z Orła, zawiadomieniem, że w dniu 28 czerwca przybędą agenci drogi, a zarazem z prośbą, aby on nie wydał się z domu. Jakoż w dniu oznaczonym przybywa dwóch agentów, których p. M. po okazaniu swoich składów, przyjmuje z całą serdeczną gościnnością. Agenci znajdują drzewo bardzo dobrem i zupełnie odpowiedniemi potrzebie i proponują uprzejmemu gospodarzowi, aby dla bliższego porozumienia się z dyrektorem zarządu i zawarcia kontraktu, udał się z nimi do Moskwy. Pan M. zabiera się natychmiast i z pp. agentami jedzie na przód do Smoleńska, a ztamtąd pociągiem wieczornym do Moskwy. Tutaj zatrzymują się na noc w jednym hotelu. Nazajutrz agenci wychodzą na miasto, aby zawiadomić dyrektora o przybyciu p. M., umawiają się zejść się o godzinie dziesiątej. Punkt o dziesiątej pp. agenci wracają, z zawiadomieniem, że pan dyrektor bardzo zajęty i przyjmie p. M. dopiero o godzinie drugiej. Dla zabicia czasu wszyscy trzej udają się na wystawę, a o godzinie drugiej, wsiadają do doróżek i udają się do pana dyrektora. Pan M. nie znał zupełnie Moskwy i dla tego nie zdziwiło go to, że go powieźli na Solankę, gdzie żaden zarząd nie istnieje. Z tej ulicy zwrócono na jakś zaułek i zatrzymano się przed jakimś wysokim muiowanym domem. Po odprawieniu doróżkarzy pp. agenci i prosili p. M., aby udał się z nimi do sali zarządu. Przebiegłszy szybko schody wszyscy trzej weszli do przedpokoju drugiego

piętra. Dwóch szwajcarów z uszanowaniem otworzyli drzwi przed wchodzącymi. Tutaj pp. agenci pozostawili swoje paltoty, a p. M. tylko kalosze, będąc bowiem ubrany po rusku był tylko w kaptanie. Jeden z współtowarzyszy wziął p. M. uprzejmie pod rękę i wprowadził do sali, której drzwi pospiesznie zamknął. Jakież zdziwienie było p. M. kiedy się ujrzeli w sali, widocznie odświeżonej obecnie, pustej zupełnie w której nie było ani jednego krzesła. Rzuciwszy okiem przed siebie p. M. ujrzął cały rząd podobnych pustych sal. Na zapytanie kupca pp. agenci prosili aby był zupełnie spokojnym, że dyrektor natychmiast wyjdzie. Niepokoju jednak p. M. wzrastał i chciał opuścić puste sale, lecz w tej chwili, z przyległego pokoju, rzuciło się na niego oszciu ludzi. Widząc się święci, przestraszony zaczął błagać litości. Na odpowiedziano mu, że przywieźli go tutaj, nie dla rozpraw a dla zabrania mu pieniędzy, a później dla zbawienia życia, aby ukryć ślady zbrodni. Cały drżąc ze strachu p. M. oddał zbójcom 1000 rubli, jak miał przy sobie, prosząc tylko o litość. Rabusie jednak nie chcieli na tem poprzestać, dowodząc, że on jako zawierając kontrakt, musi mieć więcej pieniędzy. I ścisłem przetrząśnięciu kieszeni nieszczęsnego, znalezione 25 rubli, również zabrano. Po półgodzinnym zęcianiu się nad nieszczęśliwą ofiarą, dwóch pseud-agentów wystąpiło w obronie p. M. biorąc na uwagę jego gościnność. Po długich sprzeczkach postanowiono darować życie, pod warunkami: wyjechania natychmiastowego z Moskwy, wystawienia dwóch weksli pięćset rubli każdy i nie mówienia o tem nikomu. Pan M. przyjął naturalnie warunki i odprowadzony przez swoich obróćców, którzy mu przypomnieli, aby swych kaloszy nie zapomniął, opuścił dom, a z piekącym pociągiem i Moskwę. Po przybyciu do domu ochłonawszy cokolwiek z przestachu p. M. opowiedział rodzinie o swoim wypadku. W kilka tygodni będąc w Moskwie odszukał dom, do którego przez zła dziei był zawieszony i dowiedział się, że dom ten je własnością kupca B. Obecnie, pisze feljtonista, sprządziła policja akt o wypadku i oddała władzy śledczej do dalszego działania, które napewno do żadnego rezultatu nie doprowadzą. Śniali zbrodniarze napewno wykryci nie będą.

+ Jutro, odbędzie się o godzinie 9-tej rano, w Powązkach, Nabożeństwo żałobne i poświęcenie grobu s. p. Hrabiego Nałęcz Kazimierza Raczyńskiego; u które rodzice zmarłego, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —8025—

+ Aleksander Włodzimierzowicz i Elżbieta Pawłowna Fodorow, pogrążeni w boleści, oznajmijają śmierci jedynego ich syna Włodzimierza, która nastąpiła dnia wczorajszego i uprzejmie proszą Przyjaciół i Znajomych o przybycie w niedzielę 6/18 sierpnia o godzinie 2-giej po południu, do ich mieszkania w ko-szarach Mirowskich znajdującego się, na Nabożeństwach i wyprowadzenie zwłok, na cmentarz Wolski.

+ Wczoraj, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 79, s. p. Jan Brzozowski, obywatel. Stróżkami synowie, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok zmarłego, w dniu jutrzejszym, o godzinie 6-tej po południu, z kaplicy kościoła katedralnego Św. Jana, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —8044—

+ Ludwika z Zalewskich, pierwszego ślubu Zalewska, 2go Koenig, wdowa po Aptekarzach, onegdaj zakończyła doczesny żywot, przeżywszy lat 82. Exportacja zwłok odbędzie się w dniu dzisiejszym, o godzinie 4-tej po południu, w kaplicy przy kościele Narodzenia N. Marji P., na Lesznie, na cmentarz powązkowski, na którą pozostałe dzieci i wnuk, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zapraszają. —8042—

+ Pozostała familja po s. p. Robercie Wisnowskim, składa niniejszem podziękowanie wszystkim obecnyim, którzy raczyli przyjąć udział w odprowadzeniu zwłok nieboszczyka w dniu lszym b. m., z kościoła Panny Marji, na cmentarz powązkowski. —8040—

### Kronika zagraniczna.

× Ze Lwowa. — Słychać we Lwowie o projekcie założenia nowego dziennika polityczno-literackiego. Oby przyszedł do skutku i stał się organem poważnym i sumiennym, w którymby przedewszystkiem starano się o prawdę, o wystawienie w rzetelnem świetle usiłowań i błędów całego społecznego ustroju.

Datąd Galicja ma tylko pisma skrajne, żywiące się lada-czem dla braku pieniędzy.

Wieszają się przy redakcjach ludzie, którzy po większej części szkół nie skończyli, lub nierozumiejący swojego zadania. Ci zaś, co słuchali kursów uniwersyteckich, nie mogą jeszcze mieć wytrawnego sądu, który się zdobywa długim doświadczeniem. Widać jako młodzi i zarozumiali, hulają na koniku napaści i paszkwili, sądząc naiwnie, że służą dobrem publicznemu.



Dla tego galicyjskie dzienniki nie mają powodzenia; dla tego pisma warszawskie daleko są chętniej czytane.

Zwykł tu niejeden mówić, oceniając jaki artykuł: „Jaki to piękny język, prawdziwie warszawski“ — lub krytykę jaką: „Tak spokojnie i z taką godnością tylko w Warszawie pisać umieją“.

Ciesz się więc Warszawo z tego chlubnego świadectwa, że za wzór posłużyć możesz i nie zchodz nigdy w piśmiennictwie swoim z drogi godności i hołdowania prawdzie, — owszem prawdę, sprawiedliwość i to wszystko co moralne piętko stanowi, miej zawsze na pamięci, jako najważniejszy cel publicznego organu.

Słowa te są bardzo dla Warszawy pochlebne, ale dodajemy zaraz od siebie, że wojna ciągną niektórych pism warszawskich, a nadewszystko osobiste napaści, bardzo przykre robią na nas wrażenie.

— *Salzbrun w lipcu.* — Fizjonomia większej części wód zagranicznych jeden i ten sam nosi charakter. Z jednej strony cierpienie, choroba ciała i ducha dręczonego dolegliwościami fizycznymi, z drugiej zdrowie, rozkosz, swoboda, gonienie za życiem i użyciem. Kontrasta te niby wszędzie i zawsze istnieją — tu jednakże są wybitniejsze, rażą oko nawet najmniej wprawne do obserwacji i przywodzą nieraz smutne myśli do głowy.

Tę samą stronę uwydatnia i Salzbrun. Nie ma tu wprawdzie tak wielkiego natłoku przybyszów — obecnie nie więcej jak 1500 osób używa kuracji, lecz między temi, znalazłaby się wielka część takich, dla których magnesem są nie kąpiele, nie wody, lecz uciechy i rozrywkij-ki w Salzbrun na równi z intemi kąpielami nie brak. A drożyzna, ów pieprzyk nadający dobry ton wodom zagranicznym nie ustępuje bynajmniej karlsbadzkiej: za dwa małe pokoiki płaci się 12 tal tygodniowo, obiad przy ogólnym stole kosztuje talara, a jest to obiad prawdziwie kuracyjny; reszta idzie w tym samym stosunku.

Z rodzin polskich bawi w Salzbrun kilka, po większej części z Poznańskiego. Z Warszawy ledwie parę osób. Reuniony odbywają się co tydzień — że jednakże towarzystwo kąpielowe nie odznacza się jednolitością, powodzenie zebrań tych nie zawsze jest zupełne.

Dawniej dla renowy zakładu wód potrzebnym był koniecznie pobyt jakiego bogatego Anglika, możnego pana węgierskiego lub coś w tym rodzaju — obecnie osobliwości tego rodzaju już nie wystarczają. Teraz okrasą sezonu kąpielowego musi być koniecznie przynajmniej bogaty Brazyljczyk lub Peruwiańczyk, a w ostatku już prosty Amerykanin.

Amerykanina takiego posiada dzisiaj Salzbrun. Jest to *curiosum* kąpielowe. Wszyscy się nim zajmują, wszystkich on interesuje.

— Amerykanin zapłacił dziś 15 luidorów kwiatów za bukiet, powiada ci pierwszy spotkany.

— Lubi widocznie kwiaty, odpowiadaś.

— Ale gdzież tam, oddał go natychmiast tej niemieczce, co to wygląda jak pietruszka w szerokiej pastercie.

I owe bajeczne 15 luidorów, których notabene nikt nie liczył, są przedmiotem rozmów dotąd, aż nowa ploczka w podobnym rodzaju ją zastąpi.

Jest tu ubożuchny kościółek katolicki. Nikt się o niego dotąd nie troszczył, mimo że katolików bawiących u wód jest zawsze dosyć. Naprawdę miejscowy proboszcz kołatał wciąż o jakąś składkę na wspomóg potrzeby kościoła; dla Amerykanina, wyznawcy wolnego kościoła, była to rzecz obojętna, reszta słuchać nie chciała. Składka urządziła się dopiero z inicjatywy bawiących tu dwóch warszawianek: żony adwokata D. i jej córki. Urządzono na ten cel składkę w kosciele i koncert który się powiódł nadspodziewanie. Wórka pani D. panna Julja K. przyjęła podwójny udział w tem dobroczynnym przedsięwzięciu, odśpiewała w kosciele Ave-Maria Szuberta i Kükena i odegrała kwartet Mendelschona na koncercie. Śpiew młodej amatorki niezmiernie przypadł Niemcom do gustu, jak to zaznaczyły gazety niemieckie. Kościół zyskał kilkadziesiąt alarów zapomogi, a zasługa została przy Warszawie.

Pierwszy sezon się kończy, znaczna liczba dotychczasowych gości opuszcza Salzbrun, a na ich miejsce rzybywają inni.

× Pan Angerstein z Warszawy, został wybrany na aznodzieję zboru ewangelicko-augsburskiego w Kra-owie.

× Ustawa nowego uniwersytetu agronomicznego w Wiedniu została już zatwierdzoną. Ministerjum rolnictwa wydelegowało hr. Karola Seillera do całych Niemiec celem zebrania grona profesorów. Uniwersytet otwartym ma być w Październiku.

### Przegląd polityczny.

Wybory miejskie w Rzymie, oceniane są ciągle w prasie włoskiej jako wielki, stanowiący epokę wy-adek. Widzi ona w nich dowód, że i rzymianie zerwali bezwarunkowo z tradycjami ultramontanizmu, i

uważa rezultat wyborów za akt międzynarodowego znaczenia, z którym Europa liczyć się musi. „Diritto“ pisze naprzykład co następuje: „Stronnictwo Watykanu zamierzało dowieść *urbi et orbi*, że ludność Rzymu pozostaje pod jarzmem rządu uzurpacyjnego, że jednak w chwili w której daną jej była swoboda opinii, oświadczy się na korzyść władzy świeckiej. Urny są wyraźną odpowiedzią. Porażka klerykalnych jest zupełną, niepowetowaną; władza klerykalna odrzuconą została powtórnie przez rzymian. Europa nie może mieć nadal żadnych złudzeń co do usposobienia ludności.“

Inne dzienniki włoskie słusznie na to zwracają uwagę, że Watykan wybrał do swojej interwencji, sposobność niezwykle korzystną, która już nigdy nie powróci. Nadzwyczajne okoliczności w których się Rzym znajduje od chwili wyniesienia go do godności stolicy, a szczególnie stan finansowy, są obecnie bardzo niekorzystne. Panuje w skutek tego wielkie niezadowolenie i można się było obawiać, że odbije się ono na wyborach. Watykan liczył na to, ale nie wzięwszy w rachunek miłości ojczyzny rzymian, omylił się zupełnie. Przewodcy agitacji klerykalnej chcieliby osłonić odwrót i z całej sprawy się wycofać. Msgr. Nardi pisze nawet własnoręcznie do „Univers“ i oświadcza, że ojciec święty nie dawał nie tylko rozkazu ale nawet rady przyjmowania udziału w wyborach. Gdyby jego Świątobliwość wydała była formalny rozkaz, żaden z prawowiernych rzymian nie byłby się oparł temu rozkazowi. Opinia była zarówno zatem jak i przeciwko temu, a Pius IX-ty niechciał swoją władzą rozstrzygać tak ważnej kwestji w której i znakomitsi katolicy wyznawali podzielone przekonania. Według zdania p. Nardi, dwie trzecie katolików, powstrzymało się od wyborów. Stosunek to dość dobrze dopasowany, bo pomnożywszy przez trzy cyfry głosów klerykalnych, otrzymuje się większość za kandydatami papieżkiemi.

„Nord“ brukselski przytacza pogłoskę o blizkiem jakoby ustąpieniu kardynała Antonello, co dziennik ów uważa za fatalny wypadek dla stolicy Apostolskiej. Kardynał Antonelli przeciwważał dotąd umiarkowaniem swoim krańcowe rady jezuitów, — a Papież pozbawiony doświadczonego zdania, mógłby łatwo dać się skłonić do „przejścia Rubikonu“, to jest do opuszczenia Rzymu. Według „Norda“ byłby to krok nie na czasie i niepolityczny. Postawa jaką w ostatnich czasach przyjął rząd względem przyszłego wyboru Papieża i ostrożność zachowywana przez dzienniki blisko gabinetu stojące, powinny mieć dla papieżstwa wartość niemałą. Włochy oświadczać, że interwencję swoją ograniczą do zabezpieczenia swobody Konstancyi, i że nie myślą się do niego mieszać, biorą na siebie rolę opiekuna stolicy apostolskiej, a zatem papieżstwo nie jest w Rzymie narażone na najmniejsze niebezpieczeństwo. Dla tego też wszyscy umiarkowani ludzie we Włoszech, uważali zalecony udział w wyborach za pierwszą oznakę pojednania z konstytucją w kraju, a doznana porażka zdaje się być w związku z ustąpieniem kardynała ministra.

Dzienniki włoskie uznały niedawno papieżstwo za instytucję narodową i bardzo być może, że kardynał Antonelli widział w tym podstawę do pogodzenia interesów kościoła i państwa, pogodzenia przy którym mógł liczyć na jak obszerniejsze ustępstwa ze strony ministerjum Lanzy. Jest więc bardzo prawdopodobnem, że jego inicjatywie przypisać należy zalecenie przez papieża proboszczom rzymskim, ażeby wpływali na udział w wyborach, a fakt ten napróżno zaprzeczany jest przez Mg-ra Nardi. Wiadomo, że tegoż samego dnia wystosowany był znany okólnik arcybiskupa neapolitańskiego, tak że o istnieniu dojrzałego obmyślanego planu wątpić już niepodobna.

Władze hiszpańskie skończyły już podobno śledztwo w sprawie zamachu 10-go lipca, a korespondencje z Madrytu donoszą o rychłym ogłoszeniu rezultatów. Dzienniki madryckie polemizują tymczasem w tonie nader rozdrażnionym, przeciwko północnym swoim sąsiadom, którym głównie przypisują trwanie wewnętrznych walk w Hiszpanji. „Temps“ z 10-go sierpnia pisze: „Z listu prywatnego z St. Sauveur (Basses Pyrenees) dowiadujemy się o krążącej tam pogłosce, że księżę Madrytu przebywa w okolicach w domu należącym do pewnego legitymisty. Wszyscy na granicy hiszpańskiej wiedzą gdzie się znajduje Don Karlos, z wyjątkiem władz, co nie przeszkadza panu Thiersowi unosić się nad ich czujnością. Możliwy z tego wyprowadzić wniosek, że słowa wyrzeczone przez Thiersa do króla Amadeusza nie były z dobrą wiarą wypowiediane.“

### Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Paryż 13go z rana. — Prezydent przybędzie dziś do Paryża i zamieszka w Elyzée Bourbon, zje obiad i przenocuje. Jutro przyjmować będzie Dzemilapaszę i odbędzie naradę gabinetową.

Paryż 13go. — Przybył tu Thiers.

Paryż 12go. — „Bien public“ zamieszcza artykuł przeciwko republikanom p. t. „Comedie dissolutioniste“ St. Marc. Girardin ogłasza w „Courrier de France“ list, w którym mówi o nastąpnem już pojednaniu się Thiersa z prawym środkiem. Thiers znowu się teraz na tem stronnictwie opiera.

Paryż 12 go. — Słychać, że w tych dniach nastąpią liczne awanse w armji, kałry mają być uzupełnione, pomiędzy innemi 120 podporuczników posuniętych zostaje na stopnie młodszych kapitanów. Royalści srożą się na nominację Cantoneta do Lyonu. Uchodzi on za republikanina i anti kościelnika. Przeciwnie nominacja Simbourga prefekta w Montpellier bardzo się royalistom podoba. W Marsylii zaczyna już p. Simbourg występować przeciwko radykalnym a będąc w Montpellier naśladował Keratrego. Dziś druga próba strzelania w Trouville. W sobotę był w Trouville wielki bal i koncert na ubogich. Rodzina prezydenta wymówiła się od bytności załobą. Za to był na balu minister wojny Csey.

Paryż 13 go. — Dziennik „La Presse“ występuje z zaprzeczeniem przeciwko doniesieniom o zamierzonej wyprawie egipskiej do Abissynji. Wice król ustawił tylko wojska swoje na granicy, aby zapobiedz napadom naczelników abissyńskich, na terytorjum Egiptu.

Paryż 14go. — „J. Officiel“ zaprzecza, iżby minister spraw zagranicznych zażądał od posła w Konstancyi Vogué podania się do dymisji.

Berlin 13go wieczorem. — Spodziewana reorganizacja artyllerii, wejdzie w życie z dniem 1 października. Następstwem jej będą liczne dyslokacje w wojsku. Każdy korpus armji będzie miał dwie albo 3 baterje. Dawny pułk artyllerii polowej, otrzyma 9, nowy 8 baterji. Nowe pułki nosić będą numera od 16 do 30.

Berlin 13go wieczorem. — „Kreuz-Ztg“ zaprzecza wiarogodności pogłoskom o zamierzonym jakoby przyjeździe cesarskiej austriackiej do Berlina. Za to z pewnością spodziewają się na dworze przybycia króla bawarskiego.

Berlin 14go. — Słychać, że w orszaku Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rossji, oraz Ich CC. WW. Wielkiego Księcia Aleksandra Aleksandrowicza Następcy Tronu i Wielkich Książąt: Włodzimierza Aleksandrowicza i Mikołaja Mikołajewicza, przybędą tutaj: Jenerał-Feldmarszałek, Namiestnik Królestwa Hrabia Berg, Jenerał-Adjutant: Adlerberg, Szuwałow i Miljutin Minister wojny, Jenerał-Majorowie świty Cesarzkiej: Rilejew, Wołojkoff, Sołtykow, oraz Pełnomocnik wojskowy niemiecki Werder.

Wiedeń 14go. — Dziennik urzędowy ogłasza nominację kanonika Stupnickiego, na biskupa unickiego w Przemyślu.

Praga 14go. — Rieger i Zeitbaumer jadą do Belgradu, w charakterze prywatnym ale na koszt klubu deklarantów.

Praga 13go. — Namiestnik skasował uchwałę rady miejskiej w Pradze, aby do Belgradu wysłać delegację urzędową z powinszowaniami.

Zagrzeb 13go. — Skandaliczne sceny w sejmie. Spun nazwał oba rządy Kroacki i Węgierski „bezwstydnymi.“

Zagrzeb 14go. — Posiedzenie sejmu bardzo burzliwe z powodu budżetu. Makaniec powstaje na relacje i artykuły dziennika urzędowego.

Monachium 13go. — Ks. Następcy Tronu Niemieckiego przenocował w Monachium i dziś udał się do Hohenschwangau.

Bern 14go. — Rada związkowa wysłała wyższych oficerów na manewra i próby wojskowe zagranicą. Kilku oficerów uda się na manewra gwardji do Berlina, kilku do Linz i Klostesneuburg, gdzie się odbywać będą manewra wojsk austriackich, kilku wreszcie do Ankony. Gen. Herzog obecny był przez kilka dni na manewrach armji bawarskiej, na równinie nad brzegami rzeki Lech.

Londyn 14go. — Powołano do Genewy pp. Sydneya i Jounga i Roberta Cohena. Wiści niepokojące z faktem tym związane nie mają żadnej podstawy. Postanowienia sądu genewskiego nie są wcale nieprzychlne dla Anglii. Joung i Cohen powołani zostali na bieglých.

Londyn 14go. — Z Meksyku donoszą, że czterej dowódcy powstańców pomiędzy nimi Metdez Trevino, wraz z oddziałami swemi poddali się rządowi.

Madryt 2 go. — Dekret królewski upoważnia administrację skarbu na wyspie Kubie do wypuszczenia bonów skarbowych 8 mio-procentowych. Pierwsza emissja 30 — milionów pesos nastąpi na 1 stycznia 1873 r.

Havana 12 go. — W Meksyku jest nadzieja, że spokojność wkrótce w kraju całym przywróconą zostanie. Dowódcy wielu oddziałów powstańczych przyjmowali amnestję.

Konstantynopol 12go. — S. fvet-pasza aż do przybycia Mechmeda Dzemilapaszę, zarządził wydziałem spraw zagranicznych. Kapitałści zagraniczni objawia-



ja wielkie zaufanie do Midata-paszy i ofiarowali mu już znaczne kapitały na roboty publiczne.

Konstantynopol 12 go. — Komisja reformy zniszczenia. Rada St. na skład się będzie z dwóch wydziałów administracyjnego i prawa dawnego. Przedmioty sporne oddane zostaną ministerjom sprawiedliwości.

Konstantynopol 13go. — Słychać, że Server-pasza nieprzyjął poselstwa w Paryżu. Rząd udzielił koncesję finansistom duńskim i angielskim do położenia liny telegraficznej podwodnej między Konstantynopolem i Olessą.

### Depesze Telegraficzne.

Warszawa dnia 15 sierpnia, godzina 10 wiecz.

Paryż 15-go. — Dżemil Pasza przyjmowany był przez Thiersa na audjencji pożegnalnej. Odjeżdża on do Konstantynopola.

Berlin 15-go. — Książę Fryderyk Karol jedzie do Metz, hr. Moltke do Belfortu.

Dnia 15-go sierpnia wieczorem.

Paryż 15-go. — (14-go?) wieczorem. Thiers odbył dziś konferencję z lordem Lyons, w przedmiocie traktatu handlowego. Belfort wzmocony.

Rzym 15-go. — Antonelli otrzymał dymisję. Papież nie chce się pogodzić z królem.

### CYWILIZACJA.

Hans Wurst, ex fornal ze wsi Neudorf w Pomeranii jako urlopowany feldfelbel gwardji, powrócił z Berlina do rodzinnej wioski.

Matka powitała jedynaka ze łzami radości i z przekonaniem, że jej ulży w kłopotach gospodarskich.

Hans, spożywszy ofitę wieczerną, pośpedził spać i przebudziwszy się nazajutrz około południa, wyszedł z chaty na ogędziny swego dobytku.

— Matko! a co to za ptaki tu łążą?

— No! to kwoki. Czy nie widzisz?

— Co to znaczy kwoki?

— Dyc kury, osle jeden.

— Teraz rozumiem, kiedy matka powiedziała po berlińsku.

— Słuchaj Hans! Gdybyś ty jeszcze rok przesiedział w tym Berlinie, tobyś tak zmadrzał, że myślałbyś, że twoja matka jest — krowa...

— Władysław Kleczkowski przybywszy z Archaniejskiej gubernji na krotki czas do Warszawy, zamieszkał w hotelu Maringa. — 8049 —

— Mając pozwolenie od Władzy Wyższej zawiadomiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że przyjmuję uczeni na stół i mieszkanie, a przytem rozciągam opiekę rodzicielską nad niemi, oprócz tego korzystając będą z ciągłej konwersacji francuskiej i niemieckiej jaka się prowadzi w mej familji. Bliższa wiadomość dla porozumienia się przy ulicy Nowy Świat, Nr 56, mieszkania Nr 4. (1-3) — 8030 —

— Przełożona Pensji przy ulicy Leszno, zawiadamia szanownych Rodziców i Opiekunów, iż zapis uczennic w tym zakładzie na rok szkolny 1872/3 rozpocznie się dnia 4 (16) Sierpnia, nauki zaś 15 (27) b. m. Karolina Welinowicz. (2-3) — 7904 —

— Przelżony Pensji męskiej 4-ro klasowej przy ulicy Nowy Świat Nr 1272 (5 nowy), ma honor podać do wiadomości osób interessowanych, iż zapis uczniów rozpocznie dnia 20 b. m., a wykład nauk podług planu przez Władzę Szkolną przepisano dnia 15 (27) sierpnia r. b. — Jan Barszczewski. (2-3) — 7985 —

— Zapis uczennic na pensji 4 ro klasowej, przy ulicy Leszno, pod Nr 3 nowym, rozpocznie się 16 sierpnia r. b. — Zarzycka (3-3) — 7897 —

— W tych dniach powrócił do Warszawy, po kilkumiesięcznej do miast Cesarstwa wycieczce, znany tu już chlubnie z szerokiej i skutecznej praktyki, lekarz-dentysta p. Bronisław Dowgwiłło, i otworzył swoją pracownię w lokalu frontowym na 1 szem piętrze domu przechodniego Roeslera, od strony Krakowskiego-Przedmieścia. Zapewne wiadomość ta będzie pożądaną dla licznych klientów p. Dowgwiłły, który podczas pierwszego pobytu swego w Warszawie, zjednął sobie ich zaufanie. (2-3) — 7944 —

### ZAKŁAD LECZNICZY dla chorób gardlanych.

(Instytut Laryngoskopijny) wraz z Ambulatorjum dla chorób syfilitycznych i skórnych, Dra Kohna, ulica Długa Nr 23.

Przyjmuje chorych przychodnich, codzień rano do 10-ej i od 4-ej do 6-ej po południu. — Bezpłatnej porady udziela codzień od 3-ej do 4-ej. (4-0) — 7702 —

— Instytut Lecznicy Ścisłone n powietrzem D-ra Wincego Brodowskiego, egzystujący przez sześć lat przy ulicy Wiejskiej a obecnie przeniesiony na Nowy Świat pod Nr 34 (nowy) i urządzony podług ostatnich wymagań nauki; przyjmuje chorych, od 10 rano do 3 po południu cierpiących na chroniczne zapalenie oskrzeli i płuc, rozdzęte płuc, astmę, wysięki w opłucnej powstałe z zapalenia takowej, koklusz, głuchotę i wielu nerwowymi cierpieniami powstałymi szczególnie z ogólnego osłabienia. Oprócz tego przy tym Instytucie są urządzone inhalacje i wanny lecznicze, a zatem osoby z cierpieniami krtani i reumatyzmami mogą korzystać z takowych.

Dr. Wincenty Brodowski przyjmuje chorych od 4-ej do 5-ej po południu. (3-0) — 7600 —

### Nauczyciel Gimnazjum

mieszkający przy ulicy Nowy Świat, Nr 12, (obok Izby O. brachunkowej) z początkiem nadchodzącego roku szkolnego, równie jak w latach poprzednich, przyjmuje na mieszkanie młodzież gimnazjalną. (2-3) — 7943 —

### LISTY ZASTAWNE CHARKOWSKIE 6-cio procentowe.

Mam zaszczyt zwrócić uwagę Szanownych PP. Kapitałów, iż listy powyższe kwalifikują się bardzo do korzystnego kapitalizowania, przynoszą bowiem przy obecnie niskim kursie 6 1/2 od sta, oparte na własności ziemskiej, a prócz tego zagwarantowane są przez Bank Charkowski. Nabyć takowe można w Kantorze moim, gdzie i kupony tychże listów bez potrącenia prowizji wypłacają się.

Józef Lewita,

Kantor Wekslu i Interesów Bankierskich, przy rogu ulicy Wierzbowej i Niecałej. (1-3) — 8036 —

### KANTOR

### MAURYCEGO FAJANSZA.

przy ulicy Trębackiej, dom dawniej Stejnkellera, Nr 638. Otrzymał transport prawdziwego CEMENTU PORTLANDZKIEGO Robinsa i takowy sprzedaje, po cenie bardzo umiarkowanej. (2-3) — 7958 —

### ZAKŁAD

### Czyszczenia Pierza i Puchu

przy ulicy Długiej, Nr 32 nowy, w domu Potkańskie zwanym. — Zwraca uwagę Szanownej Publiczności na obecną przyjazną porę do czyszczenia pościeli, które w tymże zakładzie odbywa się na poczekaniu, za pobieraniem od funta pierza kop. 5, pierza pomieszanego z puchem kop. 7 i pół, a od samego puchu kop. 10. Nadto przy powyższym zakładzie odbywa się sprzedaż Pierza i Puchu w różnych gatunkach i na różne ceny. (2-4) — 7813 —

### Pompy do wody

nowe amerykańskie podwójne wentylowe bardzo trwałe, lekko działające stosunkowo dające dozo wody, a najtańsze ze znanych dotąd, wyrabia fabryka podpisanych i sprzedaje po cenach następujących:  
Za Pompę Nr 1 rs. 28, a za stopę rury wraz z dopasowaniem 30 kop.  
Za Pompę Nr 2, rs. 45, a za stopę rury wraz z dopasowaniem 37 1/2 kop.  
Za pompę Nr 3 rs. 68, a za stopę rury wraz z dopasowaniem 70 kop.

### Ostrowski i Spółka,

przy ulicy Senatorskiej, Nr 473 D.

(9-0) — 4696 —

### ROSSYJSKIE 5% POŻYCZKI

Sprzedaje na rozplaty, biorąc za normę kurs dzienny, z doliczeniem od nie wniesionej summy pięć procent.

5%

w stosunku rocznym.

Przedpłata jako też i następne raty miesięczne

po RS. S.

Władysław Bersohn et Comp.

w Warszawie, Senatorska, Nr 20. (9-24) — 7195 —

Z powodu wyjazdu jst do wynajęcia od 6-go Michała

### MIESZKANIE,

przy ulicy Wiejskiej, Nr domu 12, mieszkania Nr 4 na parterze, składające się z 2-ch Pokoi, Przedpokoju, Kuchni i dwóch Piwnic, rocznie rs. 200, lub z meblami rocznie rs. 250. — Tamże jest do sprzedania fortepian, fabryki Bucholtza, w dobrzym stanie za rs. 40 i Krowa bardzo piękna za rs. 73. (3-3) — 7890 —

### Stacja dla Uczniów

Przyjmuję Uczniów na stancję i stół, zapewniając wszelkie wygody, troskliwość i opiekę rodzicielską, służy nadto jest miejscowy korepetytor, do udzielania wszelkiej i w każdym czasie pomocy naukowej, również fortepian do muzyki, za umiarkowane wynagrodzenie. — Wiadomość Plac Ś-go Aleksandra pod Nr 5, u Ad. Alfa Lukomskiego, Nr 23 mieszkania. (2-3) — 7829 —

Do sprzedania

2 łózka i wszelkie przyrządy do prania oraz do odstąpienia 2 pokoje do kwartatu za rs. 12. Ulica Ś-to Jerzka Nr 2, mieszkania Nr 10. (1-1) — 8057 —

### ROZANA SZWAJCARSKA.

### PROGRAM KONCERTU SYMFONICZNEGO. B. BILSEGO,

JUTRO:

1. Tasso, Lamento e Triumfo, utwór symfoniczny Franciszka Liszta; 2. Wariacje z kwartetu D-moll F. Schuberta, wyk. 34 osób; 4. Uwertura do Kalidazasa: „Sakuntala“ Goldmarka, (na powszechne żądanie po raz 2-gi); 4. W lesie: Symfonia F-dur, Joachima Raffy; Oddział I. We dniu. Wrażenia i uczucia. Oddział II. O zmroku: a) Marzenia, b) Taniec Dryadów. Oddział III. W nocy. Cisza leśna. Wejście i wyjście dzikich łowców z panią Hollą (Huldą) i Wotanem. Świt. (na powszechne żądanie); 5. Uwertura z op. Obłężenie Korintu, Rossiniego; 6. Wino, kobieta i śpiew, walc Straussa; 7. Andante z Trio B-dur (op. 97) L. Beethovena, dla orkiestry przełożył Fr. Liszt; 8. Ans der Himath, polka-mazurka Straussa.

Początek o godz. 6 1/2. — Wejście kop. 30. We Środę 4 Września: Ostatni Koncert.

### OPERA WŁOSKA

w teatrze zwanym

RA P P O.

Jutro w Sobotę na benefis p. Croti: Maria de Rohan. Pojutrze w Niedzielę: Cyrulik Sewiński.

ELDORADO: TOWARZYSTWO artystów DRAMATYCZNYCH pod dyrekcją Pawła Rajewicza. — Dziś w Piątek: Przedstawienie w połowie na dochód mającego się postawić pomnika, niedziałowanie przedwcześnie zgastej s. p. Amelji Baranowskiej, artystki dramatycznej; Opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Weigta: Skalbierzanki.

ALKAZAR TEATR NIEMIECKI pod dyrekcją Pani LEOPOLDYNY LUKATSY. — Dziś w Piątek: Po raz trzeci: Ein Engel, komedia w 3 aktach. — Eulenspiegel als Schnipfer, komedia ze śpiewami w 1 akcie. — Jutro w Sobotę: Auf eigenen Füßen, oder 333,333 Gulden, 33 1/2 kreuzer, farsa ze śpiewem, Hoppego.

### TEATR LETNI.

Dziś: Żyłówka. — Jutro: Hamlet.

### KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 16 Sierpnia 1872 roku.

	Ządano	Placono
RUBLE I KOP. SR.		
Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 12		
Dukaty Hol. ra. 3 kop. 62 1/2		
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 a. 10 1/2		
Austryjackie floreny w bilet. k. 67 1/2		
Oblię skarbowe 100 rs., (od kup.)	94	55 94 25
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100	93	30 93 —
Listy Zast. 3 okresu, II. a. za rs. 100	93	35 93 5
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	90	30 90 —
Listy Likwidacyjne rs. 100	79	45 79 15
Oblię Tow. Kredyt. Ziemskiego	—	100 —
Obbligacje kolei żel. Terespolskiej	—	119 50
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	—	95 —
Nowa Roa. poź prem. z r. 1864	154	— — —
" " " " ostempl. . . . .	155	— 154 25
" " " " z r. 1866 . . . . .	—	— 98 50
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . . . . .	76	50 — —
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej . . . . .	—	140 — —
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . . .	120	50 119 50
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . . . .	—	— — —
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250 . . . . .	286	— 285 25
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. . . . .	133	50 — —
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia . . . . .	—	107 25
Akcje kolei żel. Fabry.-Łódzkiej . . . . .	524	— 520 —
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . . . .	110	— 109 —
5% Listy zastawne rossyjskie . . . . .	—	— — —
Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 60		
Od Likwidacyjnych kop. 33 1/2		
Od Listów Zastawnych nowych kop. 75		
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 187 1/2		
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 110 k. 10 sr. 109 k. 80		
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 42 rs. 7 k. 40		
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. 67 1/2, rs. 87 k. 37 1/2		
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 100 k. 5 rs. 99 k. 75.		

— Ceny Targowe Warszawa wskie — Z dnia 14 Sierpnia placono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. 6 kop. 90 do rsr. 8 kop. 25; żyta wagi 232 do 240 od rsr. 4 kop. 85 do rsr. 5 k. 30; jęczmienia 2 i 4-go rzędu dowego rs. 3 kop. — do rs. 3 kop. 45; owsa rs. 2 kop. 17 1/2 do rsr. 2 kop. 32 1/2; Groch polny rsr. — k. — dors. — kop. —; kartofie rsr. 1 kop. — do rsr. 1 kop. 5; siano od kop. 25 do 30; stoma od k. 15 do kop. 17 1/2 za pud. — Okowite placono — dnia 14 Sierpnia hurtową składniczą za garniec od kop. 149 — 150. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 151 — 153. Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą stóp. 5, c. 2.

Wydawca Stanisław Gebethner.